CZĘŚĆ XIX. № 86. ROK 10. (1839.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräffe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräffe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 53 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

PIĄTEK, $\frac{3}{15}$ LISTOPADA.

Tygodnik będzie wychodził w roku przyszłym 1840, według dotychczasowego układu. Cena jego pozostaje ta sama co dotąd, mianowicie: Roczna s pocztą, pięćdziesiąt rubli assygnacyjnych, lub czternaście rubli pięćdziesiąt kopiejek srebrem; półroczna, dwadzieścia pięć rubli assygn. lub siedm rubli trzydzieści kopiejek srebrem.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{2}{14}$ Listopada.

Przez rozkaz dzienny Cesarski zostający przy Głównodowodzącym czynną armiją do poleceń szczególnych Jen.-major *Iwanow 1,* otrzymuje dymissyą z mundurem i pensyą zupełną według Ustawy.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 10 i 13 Wrześ. mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy, Rzeczywiści Radzcy Stanu: Moskiewski Cywilny Gubernator Szambelan *Ołsufiew,* Prezes Komitetu do opatrywania wojsk w sukna *Woskresieński,* Urzędnik Ministerstwa Skarbu *Smirnoj,* Prezesi Izb Skarbowych: Niżegorodzkiej *Prutczenko* i Kazańskiej *Ogniew.*

— Szlachta gubernij Wileńskiej, Mińskiej i Grodzieńskiej pragnąc oznaczyć radośny dzień związku slubnego J. C. W. W. X. Maryi z J. C. W. Xiążęciem Maxymilijanem Leuchtenberskim, złożyła rozmaite ofiary na cel wyposażenia niedostatnich panien stanu szlacheckiego przy wyjściu ich zamąż. Po doniesieniu o tém N. Cesarz Jmć w dniu 26 Września raczył za to oświadczyć wdzięczność szlachcie pomienionych gubernij.

— Newa stanęła 30 zeszłego Października zrana. Przerwana komunikacya między częściami miasta była przyczyną opóźnienia w wyjściu przeszłego numeru Tygodnika.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 30 Października. Zdaje się że plan zredukowania opłaty portowego od listów do jednego penny, nie będzie mógł być wykonany 1 stycznia przyszłego roku: Dyrekcija poczty uznała, iż potrzeba ku temu przygotowań wymagających dłuższego czasu.

— Gazeta *Globe* utrzymuje że kredyt dwóch milionów f. sterl. zaciągniony w Paryżu przez bank Angielski, został już wyczerpany. Jeden ze spólników domu Baring i spółki znajduje się w Paryżu dla zawarcia układów o nową pożyczkę. Z resztą nie w samym Paryżu bank angielski szukał jak widać zasiłku. Austryjacki bankier baron Sina ma w wexlach na ten bank 2 miliony f. sterl.

— Sekta metodystów rozszerzona głównie w Anglii i w północnej Ameryce obchodziła 25 Pazdz. stoletnią rocznicę swego nastania.

— Zmarły przed kilku dniami xżę Argyle, zostawia swemu bratu tytuły xięcia (duke), margrabi i hrabi Argyle, margrabi Lorn i Kintyre, hrabi Campbell i Cowal, wicehrabi Lochhow i Gleniola, lorda Inverary, Mull, Morven i Tyrie w Skocyi, barona Sunbridge i Hamilton w Anglii: dostojny par był wielkim mistrzem dziedzicznym dworu Królowej, członkiem tajnej rady, strażnikiem wielkiej pieczęci Szkockiej, lordem namiestnikiem, kontr-admirałem nadbrzeżnym, dziedzicznym szeryfem hrabstwa Argyll, jednym s kustoszów Korony i skarbcu Szkockiego i jednym ze strażników Angielskiego Muzeum.

Paryż 30 Października. Policija odkryła niewątpliwe poszlaki nowego spisku, który tu miał wybuchnąć: u wielu osob należących do tajnych towarzystw, zabrano proch, ładunki, kule: wzięto już do aresztu osob 12. *(Patrz niżej).*

— Pakebot angielski Blazer przybyły z Malty do Marsylii 24 b. m. przywiozł listy z Indyi. Dowiadujemy się s tego zrzódła, że Anglicy zajęli Kabul; Dost-Mohamed uciekł, a Szach Soudża-ul-Mulk wszedł do tego miasta 7 sierpnia, z angielskim agentem. *(Patrz niżej.)* Wiadomości z Alexandryi dchodzą do 13 b. m. Wicekról był w Kairze w dobrem zdrowiu. W Alexandryi umarło już 2000 ludzi należących do flotty tureckiej, a 1600 było w szpitalach.

— Dochod s poczty listowej od 1829 do 1836 r. powiększył się o 8,539,779 franków. W 1836 r. rozdano 79 miljonów listów.

— Statek, który odpłynął z Montevideo 15 sierzp. przybył do Hawru 25 pazdz. i przywiozł wiadomości z Buenos Ayres. Podług nich smutne jest położenie naszych spółziomków wystawionych na dziwactwa i krwawe pochopy de Rosas. Jenerał Lavalle był od kilku dni na wyspie Martin Garcia. Dostał się tam z wojskiem którem dowodzi, pomimo ostrożności władz w Montevideo, i co chwila spodziewano się, że się uda ku Buenos Ayres. Wiele lekkich statków naszej eskadry krążyło między wyspą a lądem, aby pilnować gotujących się wypadków, których skutek pomyślny lub nie pomyślny stanowczo wpłynie na rozstrzygnienie zajść naszych z Rzecząpospolitą Argentyńską.

— Xięgarze tutejsi podali do gazety National protestaciją przeciw P. de Balzac, który wyrzekł w jednej sprawie przed sądem, że z pomiędzy wszystkich domów xięgarskich w Paryżu dwa tylko nie zbankrutowały. W liście swoim piszą: «filozofija, historija, prawo, medycyna, sztuki i umiejętności liczą jeszcze stałych czytelników; romanse tylko zbankrutowały, i to więcej z winy autorów, niż z winy przedruku. Ze czterechset domów xięgarskich dwadzieścia nie mogło wytrzymać trwającego od lat kilka handlowego kryzysu.»

Haga 26 Października. Budżet wydatków na rok 1840 złożony wczora drugiej izbie przez ministra skarbu wynosi 56,378,600 florenów — s tych na dom królewski 1,425,000 na sekretaryjat stanu 334,100, na ministerstwa: interesów zagranicznych 831,600; sprawiedliwości 1,468,000; spraw wewnętrznych 3,222,900; wyznań reformowanych 1,391,200; wyznania katolickiego 400,000; marynarki 5,250,000; finansów 27,570,000 (s tego na dług rządowy 21,458,205; siły zbrojnej lądowej 14,191,500; osad 94,300. Zarazem minister złożył budżet przychodu wynoszący 56,386,298 fl. i projekt zaciągnienia pożyczki na kolonije 56 milionów na 5$\frac{1}{2}$.

Madryt 24 Października. Spodziewano się dziś rozruchów w stolicy, ale skutkiem ostrożności przez rząd użytej, dzień zszedł spokojnie. Głoszą że PP. Olozaga i Sancho partiją postępu rozdzielili na dwie części: na umiarkowanych i na zapaleńców; stając na czele pierwszej uspokoili obawę Regentki. — Regentka ma się udać do Prado, gdzie wszystkie wojenne ostrożności będą użyte aby uniknąć napadu karlistów, których kupy zjawiają się w odległości sześciu mil od stolicy.

Kopenhaga 28 Października. Urodzaj w Norwegii był lichy. Zaczynają skarżyć się na brak przywozu, i beczkę jęczmienia płacą po 3$\frac{1}{2}$ rixdale. W Szwecyi także nie urodziło i ceny podnoszą się.

Turcija. Gazeta rządowa Pruska pod rubryką z Wiednia 26 paźdz. daje wiadomości s Konstantynopola 16 paźdz. «14 wybuchnął nowy pożar i zniszczył 400 domów. 9go przybył okręt francuski *Etna* mający odwieźć do Francyi admirała Roussin, który tegoż dnia miał pożegnalne posłuchanie u Sułtana. 14 lord Ponsonby złożył swoje odnowione wierzytelne listy. Hassib Pasza mianowany rządcą w Salonice. Namik Pasza otrzymał nadzwyczajne polecenia do Persyi, skąd uda się, jako musteszar armii wschodniej, do Hafiz Paszy, który już udał się do Erzerum.»

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 2 Listopada. Odebrano z Indyj Wschodnich ważne nowiny. Wojsko angielskie, w marszu swoim do Kabulu stanęło 21 Lipca przed Ghizny, twierdzą, jedną z najwarowniejszych w Indyi i spotkawszy opor ze strony Afghanów, dowodzonych przez syna Dost-Mohammeda, przypuściło szturm. Po dwugodzinnym attaku twierdza została wzięta szturmem. Nieprzyjaciel stracił 500 ludzi w zabitych, i 3000 niewolnika. Anglicy stracili tylko 191 ludzi. Gdy wiadomość o tém doszła do Kabulu, Dost-Mohammed wyciągnął w pole w 1300 ludzi; ale go to wojsko w marszu opuściło, tak iż Dost-Mohammed musiał ratować się ucieczką. Anglicy więc bez przeszkody wyruszyli do Kabulu; 4 Sierpnia poseł szacha Sudża zajął miasto, a 7go tegoż m. sam Szach wjechał doń tryumfalnie z ministrem angielskim i licznym orszakiem.

— Jenerał lord George Beresford umarł w Irlandyi mając lat 59 wieku.

Paryż 2 Listopada. Odkryto tu nowy spisek złożony z członków towarzystwa tajnego, sekcyi «Por Roku» (des Saisons.) Powodem do tego odkrycia był list bezimienny, odebrany przez ministra Spraw Wewnętrznych. Znaleziono listę sprzysięgłych i wielu z nich uwięziono. Odkryto w kilku miejscach składy prochu i kul. Spisek miał wybuchnąć w nocy na 5 b. m. Sprzysięgli mieli się zebrać na Quai aux fleurs i ztamtąd ciągnąć wprost na Prefekturę policyi, hotele ministrów i Tuilerye. Mniemają że ten spisek ma związek z knowaniami respublikanów w Bruxelli.

Wiedeń 31 Października. NN. Cesarstwo Jchmość wrócili do stolicy. — Xiążę Metternich przybył tu także — Cesarz znowu ułaskawił pewną liczbę przestępców politycznych.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Póln.)

Krytyka.

ZIEMIAŃSTWO POLSKIE,

poema P. Kajetana Koźmiana, wydanie Edwarda hr. Raczyńskiego. Wrocław. 1839 r.

(Nadesłano.)

Jednem z najprzyjemniejszych wrażeń, które nam po przeczytaniu tej xiążki zostały, jest przekonanie, teraz niewątpliwe, a tak dla naszej literatury potrzebne, o błogim pokoju którego używamy, po tak zawziętej romantyczno-klassycznej walce. Ukazanie się tego poematu, jest tego nieprzepartym dowodem. Przed kilką laty, *Ziemiaństwo Polskie*, byłoby niechybnie powodem do literackiego turnieju, mniej zapewna łagodnego jak ten, który się teraz w Eglintoun odbywał. Niech więc nam wolno będzie zapisać tu akt tego szczęśliwego rozejmu, zawartego z obu stron pod godłem:

«Wszystko jest dobre, prócz tego co nudzi.»

Przystępując do krótkiego rozbioru tego poematu, musieliśmy objawić nasze *wyznanie wiary* aby zdaniem naszém, nie dać najmniejszego powodu, do tej literacko-domowej wojny.

Mamy więc przed sobą tak długo oczekiwane Ziemiaństwo Polskie, czytane z niego publicznie wyjątki, były pobudką do niecierpliwego oczekiwania wyjścia całego dzieła, którego wszakże tak długie opoźnienie, niezależnem było od woli autora. Dawność ta zgubny wpływ na ten poemat wywarła, jak to sam autor przyznaje «*znając* mówi *jak rodzaj ten poezyi, najtrudniejszy dla pisarza, mało odpowiada obecnemu stanowi wyobrażeń i literatury*» I w rzeczy samej, jednem z najwydatniejszych rysów tego poematu, jest jakieś szczególne znamię przeszłości, które go tak dziwnie uosabnia, pomiędzy teraźniejszemi płodami poezyi. Nieograniczając tej uwagi, do tego tak nazwanego *klassycznego rodzaju*, ukazanie się na nowo całego Olympu, ten Antenor, ta Egle, szczególnym jakby w dzieciństwie zapomnianym językiem przemawiają do nas. Na zakończenie podobieństwa są tu te szumne tytuły, to nadawanie rodakom, nazwisk sławnych obcych pisarzy, które nasz wiek XVIII tak mocno ukochał, i któremi tak nieoszczędnie u nas szafowano; widzimy tutaj:

«Polskiego Fenelona, s Polskim Tulliuszem» wszystko to nas przenosi w upłynione czasy przeszłości, tak dalekie od nas pojęciem i uczuciem sztuki a których nowe zjawienie się tak nam się dziwném wydaje.

Zaiste, przedmiot obrany przez autora był trudnym. Po tylu pracach w podobnym rodzaju, po tylu usiłowaniach przebrania go w poetyckie formy, trzeba było niezmiennie postępując śladami drugich, niepospolitego talentu aby się na niego odważyć. Przedmiot ten, mając zakreślone kształty, ubitą już drogę, po której dawniejsi pisarze mniej więcej szczęśliwie postępowali, trzeba było z zupełną odmianą powierzchownego układu, żywej imaginacyi, twórczej siły, poetycznego natchnienia, aby nowemi obrazy, i róznobarwną rozmaitością uwolnić się od ślepego naśladownictwa i obcego wpływu. W przeciwnym razie, czy niewolnicze trzymanie się raz przyjętej metody, w którą autor poematu wlaczał swoje, zapewna, pomysły, obrazy natury przez siebie uczute mogło im nadać cechę jakiejkolwiek nowości i życia? Czy mogło z nich zetrzeć to zgubne znamię *bliźnięcego* podobieństwa, które s sobą na świat koniecznie przynieść musiały, a które we wszystkich utworach sztuki, tak krótkotrwałą im przyszłość rokuje? Nie zapewna: Autor poematu przyznaje sam, iż myśląc tworzyć, pamięć mu jego zdradliwe nadstawiała sidła, dając mu za jego własne obrazy, te które się w niej zostały, po zachwycającem wczytywaniu się w Georgikach Wirgiliusza, Czy wolno nam będzie powiedzieć, iż widzimy w nim także żywy odblask francuskiego poety? Pod takim względem uważany, poemat ten niemoże być dla nas czem innem, jak temże samem śpiewem, na inną tylko nutę, temże samym obrazem, w odmienne nieco kształty i kolory odzianym, jak ten który przedtém naszą uwagę, niejednokrotnie zajmował. Naśladując raz obraną formę, niewychodząc s przyjętego, jakby czarodziejską ręką, określonego koła, nie mogło być inaczej. Przejrzymy więc tylko jego szczegółowe piękności, zabawy wiejskie, obrazy natury, zawsze nowe i niewyczerpane jak ona, kiedy je poeta s talentem i czuciem maluje.

Ziemiaństwo Polskie dzieli się na cztery pieśni. W pierwszej opisuje autor gospodarstwo ziemne, i podaje sposoby dobrego uprawiania roli. Nikt zapewna nie nauczy się gospodarstwa z dydaktycznego poematu o Ziemiaństwie, są jednakże w całym poemacie uwagi, które oby rymotwórcze zalety autora, potrafiły ugruntować w umyśle naszych rolników. Chcąc w poetyczne kształty odziać tak poziome zatrudnienia oracza, trzeba rzeczywiście żywej imaginacyi, aby ich nagość okryć wdziękiem i powabami ustępów. Pragnąc pokazać *manierę* autora, przytoczę tu krótki wyjątek s 1 pieśni, w którym poeta opisuje pierwsze wzburzenie natury.

I gdy szalony żywioł, zmąconemi wały
Topił, obnażał, płaszczył, i przerzucał skały
Może Libanu części, z wonnej palmy płodem
Dziś pod mroźnym Arkturem twardym krzepną lodem
A głazy gór Ryfejskich, kryte śniegiem wiecznym
Przepławione przez równik, wrą żarem słonecznym.
Może ta, co żyzniła Babilońskie pola
Bujna warstwa namaszcza dziś niwy Podola;
A z grzbietu Alpów, piasku ukruszone ziarno
Na brzegach Wisły płogi, w płytką skibę garną.

W pieśni 2ej poeta opiewa zwierzęta domowe; może trochę zanadto romansowie kreśli obraz miłostek ciołki, która, złączona s kochankiem, tęskna:

«Z nim paszy zapomina, i zrzódeł i trzody!

Jest tu wszakże śliczne opisanie konia, jakkolwiek tyle razy powtórzone. Pieśń III jest najuboższa we wdzięki opisowe, łatwo można było korzystać z obrazów natury, ale skąpo się ukazują wśród materjalnych przepisów ogrodnictwa. Epizod starca zamiast ożywić te kilkaset wierszy, ciemniejszą im jeszcze swoją niewłaściwością nadaje barwę. W czwartej autor *pamiętny na przestrogę rymotwórcy francuskiego*, opisuje wiejskie zabawy, polowanie na wilka zamiast klassycznego jelenia, i znakomitsze ogrody; jest to może najładniejsza ze wszystkich pod względem opisu i czucia.

Ziemiaństwo Polskie zostanie w naszej literaturze jako szczególny przykład wytwornego wykończenia i powierzchownej ogłady. Te są niezaprzeczone, ale też tylko jedyne jego zalety. Pod tym względem ściśle się ona krewni s płodami literatury, których naśladownictwo obce, było jedynem natchnieniem i wzorem. Jest to jakby powtórne ukazanie się tego fenomenu który wywołał tak głośną admiracią miłośników przeszłej literatury, na widok *Świątyni Wenery w Knidos*, tak czczej i nic nieznaczącej powiastki Monteskijusza, ubranej w taki przepych opowiadania, i taką harmonijną gładkość i bogactwo mowy. Świątynia Wenery, ustaliła od razu repatacyą swego autora, ale to co w początkach kształcenia się naszego piesmiennictwa, w tych chwalebnych usiłowaniach podniesienia naszego języka, wzbudziło powszechne chociaż zapewna przesadzone uwielbienie, nie może przynieść podobnych owoców w wieku, więcej już wymagającym, i nadto najgorzej usposobionym do uniesień tego rodzaju.

Nietrudno w tym poemacie znaleść szczęśliwie schwycone rysy, gustowne ubranie przedmiotów, polerowne wykończenie najmniejszych odcieni, ale to wszystko są to tylko powierzchowne ozdoby, niema tam życia, ni prawdziwego uczucia. Wiersz pełny, harmonijny, zalety wysłowienia rzadkie, trudnie wyszukiwane rymy, dowodzą tej pracowitej chęci unikania łatwych końcowek, które Dmochowski tłumacz Illiady *Częstochowskiemi* nazywał, wszędzie znać niezmordowaną dbałość o materyalne tylko ozdoby poezyj. W całym tym poemacie niemasz nic, coby nas mocno zajęło, przechodzą jak w panoramie różne obrazy, w kunsztowne formy odziane, bawią nas migocącym swym blaskiem, uderzają harmoniją pienia, spiewnym swym spadkiem, ale raz przeszłe, znikają niepowrótnie z oczu, i na chwilę tylko uludziwszy zmysły, nic nie zostawiają w sercu i pamięci. I to też jest przyczyną tego szczególnego uczucia podziwu po przeczytaniu tego poematu, gdy sobie wyobrazimy, sprzeczność jaka zachodzi pomiędzy przeszłością, ktorej Ziemiaństwo Polskie jest doskonałym odblaskiem, a obrazami w których teraźniejsi poeci starają się pomieścić taką siłę czucia, i taki urok poetycznego przejęcia się obranym przedmiotem. Chcąc naśladować naturę, niedość jest doskonale odbić jej najmniejsze kształty, niedość jest wiernie oddać drobne jej rysy, ginące w harmonijnej piękności ogółu, i dające tak fałszywe o niej wyobrażenie, zostawione na pierwszym planie malowidła, trzeba zrozumieć jej powszechną zgodność, i śmiałymi rzutami napuścić swój poetyczny obraz. *Ziemiaństwo Polskie* jest to dzieło gładkiego *rymotworcy*, umięjącego zaszczytnie władać swoim językiem, jest to ciąg nieprzerwany obrazów wytwornie malowanych, martwych niestety, bo nieowianych życiodawczém tchnieniem poezyi.

Nie trudno by było zdanie nasze wesprzeć licznemi przykłady, porównać Ziemiaństwo, s poematem Delila, który mu służył za wzór jak to sam autor przyznaje. Jak Delil ceniony jest w swoim narodzie, jak daleko jest terazniejsza poezya francuzka od jego *maniery*, rzecz już niezaprzeczo na. Wznawiać u nas to naśladownictwo, kiedyśmy tak szczęśliwie z niego wybrnęli—niewiem czy to jest postępem w dalszej przyszłości naszej narodowej poezyi.

Co się tyczy wydania, jest to jedno z najpiękniejszych jakie się nam widzieć zdarzyło. Niemożna być dość wdzięcznym hr. Edwardowi Raczyńskiemu, który łożąc tyle starań w wyszukiwaniu dawnych rękopismów, wydając tak zajmujące dzieła, tyle dla ojczystej literatury zaszczytne, drukuje je własnym kosztem, co dotąd podobno było, jedynym, nieprzebytym szkopułem, o który się rozbijały najlepsze chęci, miłośników naszego piśmiennictwa. *K. Po.*

dnie 10 Października 1839 r.

UWIADOMIENIE LITERACKIE.

(Udzielono.)

«Wkrótce będzie oddany do druku Noworocznik pod tytułem *Niezabudka*. Wydawca Jan Barszczewski, lubo dotąd znany tylko w kole znajomych i przyjaciół, śmie sobie podchlebiać, iż czytająca publiczność niebędzie zawiedziona na guście, z jakim zrobiony wybór artykułów. Pisemko to, którego objętość zajmie do 230 stronic, składać się będzie z utworów w wierszu i prozie po większej części oryginalnych. Wydanie ukończone będzie z nowym rokiem 1840, lub mało co poźniej, na papierze o ile można będzie najlepszym.

Przedpłata za exemplarz zp. 6, gr. 20 przyjmuje się po 15 Grudnia w Petersburgu, u Wydawcy na ulicy Kanonierskiej w domu kupcowej Kosatkin № 14, u wielu osób prywatnych i w xięgarni Graffe na placu Admiralicyi. Cena po wyjściu będzie podwyższona. Osoby tak w stolicy jak na prowincyi które raczą zająć się zebraniem przedpłaty na 10 exemplarzy, otrzymają jeden w dodatku.

Печатать позволяется С.-Петербургъ. Ноября 2-го 1839. Надворн. Совѣтникъ Г. *Дукшта Дукшинскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.